

Marja Morozowicz Szczepkowska

B A L L E T T A

obrazek z życia Chopina  
w jednym akcie .

ON. mod. id 806

A K T J E D E N .

Mieszkanie Mikołaja Chopina , profesora Liceum Warszawskiego ,  
w oficynie pałacu Kazimierowskiego, na Krakowskim Przedmie-  
ściu, w Warszawie.

Salon o dwóch dużych oknach naprost widza i dwóch w lewej scia-  
nie . Na tej , lewej ścianie garnitur mebli , lustro. Między ok-  
nami wprost widza stoi fortepian. Na prawo dwoje drzwi , pierw-  
szy plan i drugi, między drzwiami piec, bliżej widza kanapka ,  
stolik, krzesło. Na ścianach portrety, obrazy, minjatury. / Wed-  
ług obrazu Antoniego Kolberga.

Dzieje się w roku 1826 , Fryderyk Chopin ma lat 15- 16 .

Za podniesieniem kurtyny scena pusta. Za to z dalszych pokoi sły-  
chać wielki hałas zniekształconych głosów męskich / chłopięcych /.  
Uczniowie pensjonu pana Mikołaja Chopina wykorzystują chwile swo-  
bady podczas nieobecności domowników.

Słychać bardzo podniesiony głos Antoniego Barcińskiego ,  
~~głos~~ młodego guwernera .

Głos Barcińskiego

Panowie, mamy dziś powtórzyć Newtonowskie prawo grawitacji ..

/ ~~głos~~ głos jego niknie w powodzi wrzasków, które  
wybuchnęły z gwałtowną siłą. /

Głos Barcińskiego

Panowie, nie odrobiliście jeszcze geometrii... / nowy wybuch śmie-  
chu i pisków /

Barciński / z drzwi drugiego planu prawej wsu-  
wa głowę do salonu, żeby zlustrować czy kto w nim obecny , cofa  
się , słyszymy jak mówi : /

Panowie, oprócz tego , że lekcje niepowtórzone, mistrz tanca Ca-  
sorti przyjdzie za godzinę.. jak wy wglądacie, włosy w nieładzie  
ochrypli od krzyków ... czy wy jesteście Zulusy z dalekich dzik-  
kich wysp??

Wrzaski chłopców chórem :

Zu--lu---sy!! ..

Barciński

Czy też młodzi ludzie na edukacji w najlepszym pensjonacie warszawskim?

Wrzaski chłopców skandowane chórem:

Zu---lu---syyyyy!!!!

Barciński / <sup>wchodzi</sup> rozkłada bezradnie ręce , znalazł argument,  
chce ich przestraszyć. /

Pani Chopinowa nadchodzi!...

Głosy

Nieprawda!... poszła z panienkami składać wizyty niedzielne! ...

Barciński / zrospaczony mówi w drzwi /

A geometria?? ... mamy do odrobienia sześć ćwiczeń!! Poszaleliscie  
dziasiaj, co powie profesor po powrocie do domu?

Głosy

Nic nie powie ... bo się niedowie!

Barciński / podchodzi do drzwi na planie pierwszym ,

uka dyskretnie : / Frycku, rataj, słyszysz co oni dziś wyprawiają

Nie odzywa się.. / uchyla drzwi / ... Frycku! .. / nie otrzymawszy

odpowiedzi mówi / Pewno jest u siebie w pokojku na górze! / wycho

dzi temi drzwiami /

Drzwi drugiego planu z impetem otwierają się przy ako  
panjamencie krzyków i śmiechów , wpada gromada rozdokazgowanych Chłop  
ców , pensjonarzy p. M. Chopina , są to: Eustachy Marylski , Tytus  
Wojciechowski, Jan Matuszyński, Kazimierz Wodziński, Michał Lisowski  
~~Antoni Jędrzejewicz~~ *Dominiła Długosz*

Jan Matuszyski / biegnie pierwszy , zaciskając  
mocno pięść / Powiedziałem, że lewka nie oddam! .. Tabakę wam już  
rozdałem, wyniuchaliscie wszystką, a co do samego lewka - tabakierki  
którą profesor zawsze straszy uczniów , stukając nią w katedrę,....

Głosy

Zkąd go wzięłyś?

Matuszyński

Tajemnica!

Wodziński

Patrzcie, on zna tajemnice profesora, więc wyobraźcie sobie wiele sam wyniuchał tabaki, a nam daje tylko to, co mu z nosa skapnie!!

Lisowski

"urmem na niego!!

Tytus Wojciechowski

Zapaj! wydrzej! odbieraj! .. / gonią <sup>uciekającego</sup> ~~biegnącego~~ między meblami /

Jędrzejewicz

*Dziwowski*

Słuchajcie chłopcy! .. / <sup>goniący</sup> ~~wskakujący~~ z piskiem nie <sup>ją</sup> słucha go /  
tutaj posadzka ślizka, jeśli który wywali się i rozbije co w sało  
nie będzie miał do roboty z .. panią profesorową.. no!... no i  
... z panienkami i wtedy będzie wielki wstyd!...

Matuszyński

.... bo "madame różga" będzie miała coś do powiedzenia, zaapliko-  
wana sprawiedliwą dłońią profesora ..

Jędrzejewicz

*Dziwowski*

Nietylko o "madame różga", wiszącą stale w pogotowiu na scianie  
idzie nam w tej chwili ...

Lisowski

.... już mnie skóra swędzi...

Matuszyński

Za rzadko presesor używa jej... za rzadko...

Eustachy Marylski

Patrzcie go, jaki rozdawca kar...

<sup>42</sup>  
Matuszewski

"Różdżką Duch święty dziecięcki bić radzi, różdżka, ah, różdżka ni-  
gdy nie zawadzi" jak powiada Pismo święte...

~~Jędrzejewicz~~ *Dziwusi*

Bluznierco! .. tu nie o różdkę , powtarzam idzie , ale o honor  
 męski, panowie, pani rosesorowa... panny profesorówny.. wieść o  
 skórobiciu błyskawicą obłeci nasz pension , i co wtedy? panowie..  
 Ostatnia egzekucja miała miejsce rok temu, za niesławne zbakiepo  
 wanie peruki profesora Żywnego... a dej, starej peruki złowionej  
 na wędkę przez kochanego Tysia .

♢ "chłopcy wybuchają gromjalnym śmiechem /

Jędrzejewicz

Od tego czasu harmonja panuje na naszej wyspie dobrego wychowania

Matuszyński

.... bo jesteśmy wzorem dobrego wychowania"!! bo cała "arazawa pat  
 rzy na nas !! bo jesteśmy , jak mówi profesor Chopin " ostoja  
 przyszłego pokolenia " bo powinniśmy ... / wyciąga patetycznie rę  
 kę w której zaciska lewka /

/ od tyłu zabiegł go Wodziński i wydarł mu tabakierkę z wrzas  
 kiem / Wodziński

Mam lewka! .. mam lewka!"!"! mam tabakierkę profesora! za mną  
 chłopcy, teraz ja obejmuję komendę!!!

Marylski

My straż przyboczna lewka .. będziemy wylczyli o niego... jak LWY

Matuszyński

Słuchajcie .. wszystkie się wyda i już nigdy nie ponuchnacie taba  
 ki! profesorsk

Wodziński

Zamną!!! .. na barykady!!! / wybiega /

Chłopcy / jak hurban wybiegają za nim , sły  
 chać ich wrzaski , jak na początku sceny, tłumione trochę podwojn  
 nemi drzwiami dwóch zamkniętych pokojów. /

Drzwi z prawej / pierwszy plan / otwierają się , wcho  
 dzą Barciński i Fryderyk Chopin /

Barciński

Niemogę sobie dziś z nimi poradzić. Poszaleli. Wciągnęli do pokoj drabinę, obstawili ją dokoła łózkami, z kuchni wywlekli warząchwi pałki i wszelaki sprzęt drewniany, ... a tu za godzinę domownicy w cają do domu! Jestem skomponowany, bo co na to powie twój ojciec...

Fryderyk / kiwa głową /

.... Bęęęędzie niezadowolony..

Barciński

profesor, który powierzył mi opiekę nad chłopcami powie ktytko: - smarkacz - . I panna Izabella może się ze mnie wysmiewać, bo , zaiste , wystarczyło aby damy wyszły z domu, .. i co się dzieje!.. Czyż zdarzył się kiedy podobny wypadek w pbecności pani profesowo wej i panien profesorowien? ..

Fryderyk / ubawiony /

W istocie, ryczą jak pozpętane bałwany morskie.. / wsłuchuje się / góruje niskliwy głosik Antosia , ale patrzno .. jak Tyś zapiał!.. niczem pani Bianchi na teatrze! .. "ożeby tak zapowiedzieć nultaje lekturę jakiej ballady pana Mićkiewicza?

Barciński

Zagraj im co a ja w ten czas do porządku podrowadzę spustoszone sypialnie i sprzęty na miejsce poustawiam..

Fryderyk

Duży ich wzruszy jak ja zagram.. odkąd jako organista liceum grywam grywam co niedziela w Wizytkach na organach a oni ryczą jak barany , osłuchałem się im, wolę inne rozrywki..

Barciński

A ja ci mówię, Fryś, .. spróbujemy , słyszysz co wyprawiają ? powiem im, że skomponowałeś nowego marsza wojskowego na orkiestrę ks. Konstantego, chłopaki zawsze czułe na muzykę wojskową..

Fryderyk

Nie, nie, poczekaj, mam myśl.. / nasłuchuje / .. falset Anosia  
 bucujący, a przecież łamiący się jak u młodego koguta głos Tsia.  
 nasuwa mi pewien pomysł... / leciutko wziął akord ~~x~~ jeden, długi  
 .... więc powiadasz, że huncwoty niesłuchają żadnych perswazji,  
 kpią z twego autorytetu korepetytorskiego....?

Barciński / gorąco /

.... w żywe oczy!

Fryderyk / stoi przy fortepianie w zamysleniu  
~~x~~ bierze lekko akordy / ....i mogą obniżyć twoją powagę wobec  
 moich sióstr, "damy Izabelli", "damy Ludwiki" ...

Barciński / gorąco /

Otóż właśnie, poprostu zbłąźnię się Frysiu, serce moje..

Fryderyk / dalej bierze ciche akordy /

... serce moje, powiedziałaś.. Ano, spróbujemy! otworz naoscież  
 drzwi ....

Barciński / z żarliwością wykonywa zlecenie /

...

Fryderyk

.. zaatakujemy wzburzone żywioły młodzieńczych namiętności i  
 przekonamy się, czy otrafię, podobnie jak Orfeusz, syn muzy  
 Kaliope,

Barciński

... który pięknem swego głosu ożarzał dzikie zwierzęta, czarował  
 drzewa i skały...

Fryderyk

...właśnie.... oczarować pupil ów mego papy, a moich niesfornych  
 przyjaciół.... / ciągle w zamysleniu próbuje jednym palcem melodj

Barciński

Strzeż się, Orfeusza rozszarpały Menady..

Fryderyk

Zaryzykujemy .. nawet gdybym musiał podzielić jego los...

Barciński

## Barciński

... po nim zostały mistyczne dzieła , zwane " orfikami "

## Fryderyk

A po mnie ... mój ... n o s zostanie! No.... próba sił!!!  
/ siadł przy fortepianie , uderza z całej siły potężne akordy ,  
wytrzymuje je, s/piętrza /

Głosy wrzeszczących zcichają, maleją, milkną wreszcie . Drzwi pokoju na planie II otwierają się , powoli wsuwają się , jeden za drugim, pensjonariusze. Grupują się w sposób następujący : Tytus \_ojciechowski przysiadł na kanapie po prawejtuż przy drzwiach na prawo. E. Marylski i Jan Matuszyński zajęli kanapę pod lustrem na lewo, Kazimierz \_odziński przystanął , oparty o fotel na lewo , około dużego stołu, Michał Lisowski oparł się o fortepian, ~~Antoni Jędrzejewski~~ *Jowincki Riewalowski* oparty o fotel, na I planie niedaleko prawych drzwi.

Fryderyk / ogarnął wzrokiem swoje audytorjum , nie przerywając gdy zaczyna mówić tajemniczym, fascynującym głosem : / ..... B U R Z A ... w lesie .. / grzmoty i pioruny muzyczne / Gałęzie drzew łamią się pod naporem wichury ..

/ wchura przewala przez klawiatużę /  
... spłoszone ptactwo... tumult ... dreszcz lęku wstrząsnął laaaa--sem...

/ gra burzliwe akordy i chromatyczne synkopy z takim napięciem , że Chłopcy zakrzepili w bezruchu /

## Fryderyk

/ wygrawszy burzliwą część swojej ballady , uderza kilkanaście razy palcem w jeden klawisz , mówiąc tajemniczo /  
.... wśród huku... ulewy... piorunów... gąszczem leśnym przedzi rają się Z B O J C Y ...

/ muzyka brzmi tajemniczo i groźnie /  
.... jak pajak na ofiarę, czyhają na zbłąkaną w zawiei karoce..

Chłopcy poruszyli się i pochyleni naprzód z zapartym oddechem  
chłoną słowa i muzykę.

Fryderyk / skanduje pięknie słowa przy akompa-  
niamencie muzyki / ..... karocę pozłacaną, z lustrzanymi szy-  
bami, zaprzęzoną w ogniste rumaki... Spinają się w przerażeniu  
spłoszone hukami i łyskawicami ...

Chłopcy / każdy na inny sposób okazują najwy-  
ższe zainteresowanie . Lisowski , dotąd oparty o fotel ,  
usiadł na posadzce i objawszy kolana rękami zamienił się cały  
w słuch, <sup>Siwowski</sup> ~~Jodziejewicz~~ , oparty o fotel przycupnął teraz na nim  
i obrócony tyłem do widzów , pochłania improwizację Fryderyka,  
wszyscy razem słuchają z zapartym tchem , każdy z innym odczu-  
ciem.

Fryderyk / mówi cicho, miękko /  
.... a za szybymi karocami jaśnieje, jak kwiat jabłoni o wiosnie  
w szacie oblubienicy .. księżniczka ..

/ gra roulewną , pełną skądyczą cantileną /

Chłopcy wtulili głowy w ramiona , wyraz ich t-  
warzy znamionuje rozrzewnienie tkliwą pieśnią , wreszcie

Tys Wojciechowski / szepce /

... Kwiaty pachną ...

Barciński / zaskuchany w progu a przecie bacz-  
ny na wszystko co się dzieje , podchodzi cicho do Wodzińskiego  
z opartego o fotel na lewo i zaciskającego ciągle w garści lewka  
i delikatnie wyjmując mu z zacisniętych palców tabakierkę.

Wodziński / spojrzawszy nieprzytomnie , poruszył  
się niecierpliwie i strząsnął palce pustej już ręki o ubranie  
zbagatelizowawszy całkiem odebranie tak ważnej dotąd zdobyczy /

*Stucho daly* Barciński / na palcach wraca na swoje miejsce  
chowając tabakierkę do kieszeni /

Fryderyk / j. w. /

Postacie brodate i dzikie otoczyły karocę..za uzdy chwyciły rozszalałe konie

- Stać ! - krzyknął nerszt - celując nabita

~~XX~~ krucicę w szklane szyby karocy...

Chłopcy /poruszyli się niespokojnie , w napięciu  
zakolysali się /

Fryderyk / skandując przejmująco /

... P i e n i ą d z e albo z x c i e !! ...- brzmi krótka  
komenda ..

/ gra burzliwe staccata, gamy chromatyczne, poczem z p  
pośród akordów wyłania się poraz drugi pełna słodczy cantilana  
/ motyw oblubienicy księżniczki / mówi na tle muzyki :

.... biała jak kwiat jabłoni o wiosnie .. wychyla się z karocy  
patrzy zdumionymi oczami, usmiecha się.. nagle rozdierają się  
chmur... złota strzała słońca uderza w szyby szklane ...

/ gra / mówi dalej :

... ręka zbója z krucicą opada, z zachrypniętego gardła dobywa  
się coś , jak westchnienie , gest władczy ... ~~z~~ Jedźcie dalej ,  
wolni i bezpiecznie!... Kareta drgnęła , ruszyła z miejsca, zgi  
nęła w kołunadzie rudopiennych sosen , i tylko u skraju ~~skraj~~  
drogi upadła biała róża, rzucona ręką księżniczki.....

Fryderyk / urwał muzykę i opowiadanie, obiegł  
ważnym spojrzeniem wpatrzonych w niego przyjaciół , chwilę się  
dzi bez ruchu. Zaoknami zaczyna szarzyć , ~~XXXXXXXXXX~~ jest ~~nie~~  
idealna c i s z a ,

Barciński zniknął z proga, poszedł w głąb mie  
szkania ./

Chłopcy / poruszyli się , zaniepokojeni /

Codalej... co dalej było, Frysiu, opowiadaj, graj...

Fryderyk

Co dalej? ... / wziął parę akordów / ... co dalej ? ... / gra/  
Zbój zagapił się na tę różę, pobiegł po nią, podniósł i... zaga  
pił się w biały kwiat srogi zbójca ..... /

/ gra /

*Wpół*

- Gdzie łupy? ... gdzie działy! ? - złe i czerwone twarze dokoła .. - Czemuś pocił tych podróżnych!?!? ... - ~~xxxxxxx~~  
Herszt już miał się noża, sterczącego za pasem skórzanym, a  
wnet, jakoby litosia na widok ich zdjęty, trząchnął ku nim  
białą różą, z której sypnęły krople deszczu, krople rosy...

/ gra /

Burza zacicha.. dochodzą już tylko jej słabe pomruki ...

/ gra /

Nad głowami zajaśniało błękitem ... Czerwona malina słońca po  
woli zsuwa się w dół za ścianą boru....

/ muzyka cicha, łagodna, melancholijna /

Fryderyk/nówi dalej cichy, wnikliwym głosem /

... Wieczór pachnący woniami ziemi.. ptaki ćwierkają przedsenne  
pożegnania.. bąk obładowany pyłem kwiatów zabuczał jeszcze i  
zapadł ~~xxxx~~ w mrok ..wiewiórka mignęła rudą kitą przskakując  
z gałęzi na gałąź,

/ gra cantabile i lente /

.. gdzieś zakolysała się gałąska opita kroplami deszczu ..  
Ci-ci-ci.. ci-ci-ci.. dziurga ostatnie pacierze mała ptaszyna  
.. ostre krakanie wron niechętnie żegna słońce.. od stawu za  
borem pierwszy.. drugi... trzeci kum-kum ..żabi głos ... aż  
wnet senno-brzmiący, uroczyście monotony c h ó r ż a b i  
przewodnik nocy.. zapowiedz snu ..

w melodji wążsają się melancjolijne

/ ~~xxxxxxx~~ się melancjolijne strzępy mazurka

/ z powodzi melodji wyrywa się nagle

Tys "ojciechowski

A zbóje?? ... co ze zbójami??

Fryderyk

Zbóje?? ... posnęli, urzeczeni rosą, co stoczyła się z białej  
leż roży księżniczki, przysiedli pod paniami drzew, schylili  
głowy i podobni korze drzewnej, posnęli, jak ptaki na gałęziach...

/ w muzyce niepokój /

Zasnąć tylko niemogli Herszt - zbój . Wpatrzony w otaczające mrok  
miejsce  
wznieszone to gdzie zakręciła karoca....słyszysz żabie chóry.. szmer  
nietoperzy ocierających się skrzydłami o drzewa, szelesty mrówek  
i żuków, zapadających w s e n .. dzwonienie kropli, pospiesznie  
staczających się z liści...

Jaś Matuszyński / sennym głosem/

.... jak Ty, Frysiu, kiedy w Żelazowej Woli szedłeś ~~z~~ s k u c n o  
jak pada rosa...

Fryderyk

.... bo oczy i uszy zbója, otworzyły się nagle na P I E K N O ..

/ gra /

Blask księżycy oprzął las dokoła... uscielił srebrne kobierce..  
uciszał wzburzone serca ... zamykał znużone oczy... grał srebr  
ną p i e ś n ą N O C Y ... / mówi coraz wolniej /  
ko-ły-san-kę grał ziemi i wszystkiemu jej żywemu stworzeniu  
do S N U .....

/ gra cichą kokysankę rozlewną i rozmarzającą /

Chłopcy / zaklęci, w pozycjach , w ja  
kich ukolysała ich melodia U S Y P I A J A / .

Tytus \_ociechowski na kanapie po prawej przy drzwiach : spara  
się o stolik i położywszy głowę na rękach zasnął. Marylski i  
Matuszyński na lewo na kanapie pod lustrem, , jeden oparł gło  
wę na ręce, i znieruchomiał, smacznie drzemiąc ,drugi kiwnął s  
się raz i drugi i opadła mu senna głowa. Michał Lisowski śpi,  
siędzac na podłodze oparty ufnie o fortepian, ~~oparty~~ *Dziwanowski* na  
prawo, na pierwszym planie ucina smacznie drzemkę, zwinięty jak  
kot.

Na progu z ostatnimi taktami kokysanki ukazuje się

Barciński ,/popatrzawszy po zebranych uśmie

cha się tryumfalnie , mówi cicho :/

i oto uspokoiłeś srogie żywioły...

Fryderyk

Cicho, niebudźmy ich...

Barciński

Najwyższy czas, bo za ledwie ułożyłem w pokojach chłopców, ujrzałem przez okno wracającego pana profesora.

Fryderyk

Papeczkę? ah, to słicznie / wstaje od fortepianu, / na palcach idzie ku Barcińskiemu / ... pokażę mu moje dzieło / wskazuje śpiących / ... A "damy" jeszcze nie wróciły?

Barciński

Nie. Ale jeno patrzeć masztra, trzeba pozapalać światka.

Fryderyk x czekajx czekajx czekajx

Czekaj chwileczkę! / wychodzą cicho /

Chwilę scena pusta, tylko któryś z Chłopców chrapanął smakowicie /

Na progu z prawej ukazują się Barciński z zapalonym kandelabrem, za nim Fryderyk z zazpalonym kandelabrem, na końcu profesor Mikołaj Chopin.

Fryderyk

Papo, przedstawiam ci zapalonych miłośników muzyki! ... / stawia kandelabr na stole / Oto są skutki mojej improwizacji...

Mikołaj Chopin / śmieje się dobitliwie /

Istotnie wykazałeś talent niepowszedni.. ten nawet głośno chrapie...

Fryderyk / biegnie do fortepianu i swoim zwyczajem przebiega przeraźliwym akordem przez całą klawiaturę /

Chłopcy, przerażeni, budzą się, zrywają z miejsc / ... Co ??... Kto?!... co się stało?... gdzie jesteśmy?

Fryderyk

W lesie... wśród burzy i zbójów...

tyłem do widzów , pochłania i prowizację Fryderyka . Wstyscy razem słuchają z zapartym oddechem , każdy z innym odczuciem.

Fryderyk / mówi sennie, mięko /

... a za szybami karocy jaśnieje , jak kwiat jabłoni o wiosnie,  
w szacie oblubienicy... księżniczka...

/ gra rozlewną , pełną słodczy cantilenę /

Chłopcy / wtulili głowy w ramiona , wyraz ich  
twarzy zna mionuje rozrzewnienie tkliwą pieśnią /

Tys "ojciechowski / szepce /

.... kwiaty pachną...

Barciński / słuchający na progu a prucie baczny na wszystko co się dzieje , podchodzi cicho do "odzińskiego opartego o fotel na lewej zaciskającego ciągle w garści lewka i delikatnie wyjmuje mu z zacięni tych palców tabakierkę .

Wodziański / spojrział nieprzytomnie , porucił się niecierpliwie i strząsnął palce pustej już ręki o ubranie zbagatelizowawszy całkiem odebranie tak ważnej dotąd zdobyczy./

Barciński / na palcach wraca na swoje miejsce,  
i chowając tabakierkę do kieszeni słucha dalej /

Fryderyk / j.w./

... Postacie bredate i dzikie otoczyły karocę .. za uzdy uchwy ciuszy rozszałaże konie . - Stać ! - krzyknął jerszt - celując nabita krucica w lustrzane szyby karocy ..

Chłopcy / poruszyli się niespokojnie , zakoczy siali się /

Fryderyk / skanduje przejmująco /

- Pieniądze albo życie - brzmi krótka komenda .

/ gra burzliwe staccata , gasy chromatyczne, poczem z pośród akordów wyłania się pełna słodczy cantilena / motyw oblubienicy księżniczki /

Fryderyk mówi na tle muzyki :

.... biała , jaka kwiat jabłoni o wiosnie.. wychyla się z karocy..  
patrzy zdumioneni oczyma , uśmiecha się .. Nagle rozdzierają się  
chmury .. złota strzała słońca uderza w lustrzane szyby karocy..

/ gra / mówi dalej :

... ręka zbójca z krucicą opada , z zachrypniętego gardła dobywa  
się coś , jak westchnienie , gest władczy .... " jedźcie dalej ,  
wolni i bezpieczni! " . Karetą drgająca , ruszyła z miejsca,  
z g i -- n e -- ł a w kolumnie rudopiennych sosen i tylko u  
skraju drogi popod lasem .. upadła biała róża , rzucona ręką  
księżniczki ...

Fryderyk / urwał muzykę i opowiadanie , obiegł  
ważnym spojrzeniem wsłuchanych i wpatrzonych w niego przyjaciół  
Chwilę wszyscy siedzą bez ruchu. Zaoknami zaczyna szarzyć , jest  
i d e a l n a C I S Z A .

Barciński/zniknął z progu, poszedł w głąb  
mieszkania /

Chłopcy / poruszyli się niepokośnie /  
Co dalej? ... co dalej było, Frysiu?? ..opowiadaj... graj...

Fryderyk

Co dalej? ... / wziął parę akordów / Co dalej? ... / gra /  
... Z/bój zagapił się na tę różę , pobiegł po nią , podniósł  
i w p a t r z y ł się w biały kwiat erogi zbójca ...

/ gra /

Złe i czerwone twarze otoczyły go dookoła . - Gdzie żupy??  
gątkę... zemuś puścił tych podróżnych ?? - herszt już miał  
się noża , sterzącego za pasem skórzanym , ale wnet , jakby li  
tością na ich widok zdjęty , trząchnął ku nim b i a ł ą r ó  
ż ą , z której sypnęły krople deszczu, krople rosy ...

/ gra /

Barza zacicha .. dochodzą już tylko gójj słabe pomru

/ gra /

Nad głowami zajaśniało błękitem.. Czerwona malina słońca powoli  
zsuwa się w dół za ścianę boru...

/ muzyka cicha, łagodna , melancholijna /

Fryderyk/mówi dalej cichym, wnikliwym głosem /

... wieczór pachnący woniami ziemi .. ptaki ćwierkają przedsenne  
pożegnania ... bąk, obładowany pyłem kwiatów, zabuchał jeszcze i  
zapadł mrok ... wiewiórka mignęła rudą kitą , przeskakując z ga-  
łęzi na gałęź ...

/ gra cantabile i lente /

... gdzieś zakolysała się gałąska opita kroplami deszczu .. ci-  
ci- ci , ci- ci- ci- .. dziurga ostatnie pacierze mała ptaszyna..  
.. ostre krakanie wron niechętnie żegna słońce .. od stawu, za  
borem, pierwszy.. drugi.. trzeci.. żabi- głos , aż wnet senno  
brzmiący , uroczyście monotony, c h ó r ż a b i , przewodnik  
N O C Y , zapowiedź S N U .

/ w melodji wążsają się melancholijne strzępy mazurka

Tęś "ojciechowski / wyrywa się nagle /

A zbójce?... co ze zbójcami??...

Fryderyk

Zbójce?? .. posnęli, urzeczeni rosą , co stoczyła się z białej ró-  
ży książniczki, .. przysiedli pod pniami drzew, scaylili głowy ,  
i p o d o b n i k o r z e d r z e w n e j .. posnęli , jak  
ptaki na gałęziach...

/ w muzyce niepokój /

Chłopców także ogranał niepokój /

coraz bliżej , porzuciwszy swoje dotychczasowe miejsca , podcho-  
dzą , zbliżają się do Fryderyka , jakby bardziej i bardziej onciel  
wiedzieć co gra i mówi . Otoczyli go causle wiencem dokoła forte-  
pianu . Jaś Matuszyński najbliżej Fryderyka tuż prawie koło  
jego, usiadł na posadzce, tuż przy nim oparty o jego st-  
"odziański też na posadzce siadł /

Nad głowami zajaśniało błękitem.. Czerwona malina słońca powoli  
zsuwa się w dół za ścianę boru...

/ muzyka cicha, łagodna, melancholijna /

Fryderyk/mówi dalej cichym, wnikliwym głosem /

... wieczór pachnący wońiami ziemi .. ptaki ćwierkają przedsenne  
pożegnania ... bąk, obładowany pyłem kwiatów, zabuchał jeszcze i  
zapadł mrok ... wiewiórka mignęła rudą kitą, przeskakując z ga-  
łęzi na gałęź ...

/ gra cantabile i lente /

... gdzieś zakolysała się gałąska opita kroplami deszczu .. ci-  
ci- ci, ci- ci- ci- .. dziurka ostatnie pacierze mała ptaszyna..  
.. ostre krakanie wron niechętnie żegna słońce .. od stawu, za  
borcem, pierwszy.. drugi.. trzeci.. żabi- głos, aż wnet senno  
brzmiący, uroczyście monotony, c h ó r ż a b i, przewodnik  
N O C Y, zapowiedź S N U.

/ w melodji wążsają się melancholijne strzępy mazurka

Tęś "ojciechowski / wyrywa się nagle /

A zbójce?... co ze zbójcami??...

Fryderyk

Zbójce?? .. posnęli, urzeczeni rosą, co stoczyła się z białej ró-  
ży książniczki, .. przysiedli pod pniami drzew, spanylili głowy,  
i p o d o b n i k o r z e d r z e w n e j .. posnęli, jak  
ptaki na gałęziach...

/ w muzyce niepokój /

Chłopców także ogranał niepokój /

coraz bliżej, porzuciwszy swoje dotychczasowe miejsca, podno-  
dzą, zbliżają się do Fryderyka, jakby bardziej i bardziej ściele  
wiedzieć co gra i mówi. Otoczyli go całe wiencem dokoła forte-  
pianu. Jaś Matuszyński najbliżej Fryderyka tuż prawie koło rąk j-  
jego, usiadł na posadzce, tuż przy nim oparty o jego stożek  
"odziński też na posadzce siadł /

Fryderyk

Zasnęć tylko nienógi hereszt- zbój . Wpatrzony w otaczający mrok  
 miejsce to , gdzie zakręciła karoca, .. s i y s z y żabie onóry  
 , szmer nietoperzy ocierających się skrzydłami o drzewa, szelest  
 mrówek i żuków , zapadających w s e n , dzwonienie kropel ,  
 pospiesznie staczających się z liści.

Jaś Matuszyński / sennym głosem /

... jak Ty, Frysiu, kie y w Żelazowej Woli siedział s i u o h a  
 jak p a d a r o s a .

Fryderyk

.... bo oczy i uszy zbója otworzyły się nagle na P I E K N O .

/ gra /

Blask księżycy oprzął jas dokoła .. uścielił srebrne kobierce..  
 uciszył wzburzone serca.. zamykał znużone oczy.. grał... srebrną

P I E S N Ą S O C Y . / mówi coraz wolniej /

K O ŻyS A N K E grał ziemi i wszelkiemu żywemu stworzeniu do  
 S H U .

/ gra cichą kołysankę rozlewną i rozmarzającą /

Chłopcy / jak zaczarowani w pozycjach , w jakich  
 ukołysała ich melodia . u s y g i a j ą . /

Na progu z ostatnimi taktami kołysanki ukazuje  
 się / Barciński / popatrzawszy po śpiących usmiecha

się tryumfalnie, mówi cicho:

.... i oto uspokoiłeś ... srogie żywioły ...

Fryderyk

Cicho, niebudźmy ich...

Barciński

Najwyższy czas, bo zaledwie uładziłam w pokojach chłopców , ujrza  
 łem przez okno pracującego pana profesora ..

Fryderyk

x kx .. Papeczkę? / wstał od fortepianu , delikatnie przekracza

koło śpiących , na palcach idzie ku Barcińskiemu /  
 Pokażę mu ... / pokazuje śpiących / moje dzieło! A "damy"  
 jeszcze niewróciły?

Barciński

Nie. Ale jeno patrzeć meistra , trzeba pozapalać światełka .

Fryderyk

Czekaj chwileczkę! / wychodzą cicho /

Chwilę scena pusta , tylko któryś z chłopców  
 chrapanął smakowicie /

Na progu z prawej ukazują się : Barciński z zapalonym  
 kandelabrem , za nim Fryderyk z zapalonym kandelabrem , na kon-  
 cu profesor Mikołaj Chopin. /

Fryderyk

Papciu, przedstawiam ci zapalonych mikołników muzyki! / stawia  
 kandelabr na stole / Oto są skutki ... mojej improwizacji!

Mikołaj Chopin

Istotnie wykazałeś talent niepowszedni .... ten ... nawet cna-  
 pie! ...

Fryderyk / biegnie do fortepianu i swoim zw-  
 zwyczajem przebiega przeraźliwym akordem przez całą klawiaturę /

Chłopcy / przerażeni, budzą się, zrywają z  
 miejsc / .. Co ... Kto? ...co się stało? .. gdzie jesteśmy?..

Fryderyk

W lesie!... wśród burzy i zbójców! ...

Chłopcy / mówią jeden przez drugiego /  
 Burza...zbójce... karoca... biała róża!! Bal-- la -- da! ...  
 to było cudowne Frysiu!!

Fryderyk

Pospaliscie się jak suszy!!

Chłopcy

Graj jeszcze, graj!! ..

Fryderyk / zwraca się do Ojca /

Chłopcy / mówią jeden przez drugiego /  
 .. aha.. burza.. zbóje...karoca.. biała róża... Ballada!! to był o  
 cudowne Frysiu!..

Fryderyk

Pospaliscie się jak suszy !!

Chłopcy

Graj jeszcze, graj!!

Fryderyk / zwraca się do ojca /

Okazuje się, że możesz mnie , papo, opatentować jako bezkonkura  
 ncyjny środek nasenny!

Wszyscy/wybuchają gromjalnym sm echem /

Profesor M. Chopin

Cieszę się że tak wczorowo spędziliście niedzielne popołudnie ,  
 a maintenant , messieurs, p eparez tous puor la leçon des  
 danses...

Chłopcy / rzucają się z energją do uprzątnięcia mebli

Barciński / mówi od ~~wn~~ drzwi, któremi wyjrzał /

Maestro Casorti ...

Kurtyna .

Koniec jednoaktówki .

1947

Okazuje się, że możesz mnie , papeczko, opatentować , jako bezkonkurancyjny środek nasenny! ...

Wszyscy/wybuchają gromjalnym śmiechem /

Profesor M. Chopin

Cieszę się, że tak wczoraj spędziliście niedzielne popołudnie .

Et maintenant , messieurs , préparez tous pour la leçon des dances ...

Chłopcy / energicznie rzucają się do uprzątnięcia mebli /

Barciński / który wyszedł przed chwilą , staje we drzwiach /

Maestro Casorti ! ...

Kurtyna . Koniec.

Milanówek . Maj . 1947 rok .